

# Nowiny Białostockie

TYGODNIK BEZPARTYJNY I NIEZALEŻNY

## Warunki prenumeraty:

miejskowa z odnośnieniem . . . 3.000.000 Mk. kwartalnie  
zamiejscowa z przesyłką . . . 4.000.000 " " "  
Prenumerata i przyjmowanie ogłoszeń odbywa się również  
w Polskiej Drukarni, Rynek Kościuszki 2, obok kościoła.

## Redakcja i Administracja:

Białystok, ul. Warszawska 61, Telef. 273.  
Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w g. 3—5 pp.  
Administracja czynna od godz. 8 r. do 4 wiecz.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy szer. szpalty  
redakcyjnej, przed tekstem i w tekście Mk. 400 tys. W dziale  
ogłoszeniowym Mk. 300 tys. Drobnie za wyraz Mk. 180 tys.  
Drobnie o poszukiwaniu pracy o 25 proc. taniej Terminowe  
o 25 proc. drożej, Tabelaryczne o 10 proc. drożej.

Rok I

NIEDZIELA, dn. 20 kwietnia 1924 r.

№ 9.

Wszystkim przyjaciółom swoim, współpracownikom i czytelnikom przesyłamy życzenia *Wesołego Alleluja*.

REDAKCJA i WYDAWNICTWO.

## Zwlekać już nie można!

... „Za plucie na podłogę grozi u nas kara grzywny tysiąc złotych i trzy miesiące aresztu.

Za plucie — na podłogę, opluć wszystko — pozatem w Polsce — można bezkarnie.

Ten urywek z feljetonu „Kozim przesyłamy” w „Wiadomościach Literackich” jest jednym z wielu ciętych dowcipów pióra Juliana Ejsmonda.

I w rzeczy samej. Świadcami jesteśmy niebywałego obniżenia poziomu prasy, szczególnie codziennej, dla której przymiotnik rewolwerowy — miano to doskonale cechuje.

Objawy tego zdziczenia mnożą się z dnia na dzień; najpierw ogarnęły warstwy mało uspołecznione, chciwe taniej sensacji, dotarły jednak z czasem do organów i myśli poważniejszej i dlatego obecnie wywołują już konieczność obmyślenia akcji przeciwdziałającej i bezwzględnej potępienia sprawców takiego stanu rzeczy.

Brutalna napastliwość, inwektywy najbardziej osobiste, lekkomyślne niesprawdzone oskarżenia, suponowanie niestniejących chęci jako karygodnych czynów, niebezpieczna interesowność osobista autora względnie inspiratora — wytwarzają tę zgniliznę słowa drukowanego, którego wynalazek szczerze był uważany za wykwit ówczesnej kultury. To — co do treści.

Forma tych brukowych hyjen, żerujących na najniższych instynktach człowieczych, prawie już nieludzkich, godna jest tej wyuzdanej treści; ustępuje jej w pierwszym rzędzie pornografja, a w dalszym pochodzie wulgarny cynizm, zwyrodniały sadyzm, lub chorobliwa manja prześladowcza pismaka, nurzającego się w zbroczonyj krwi duszy ludzkiej.

Takiego rodzaju w formie i treści lektura, podawana za tanie pieniądze w codziennej dawce trucizny — dla kogoż jest tak szczerze szafowana?

Czy tu rozchodzi się o jakąkolwiek ideowość, może nawet złe pojmanie, w tym kanalizacyjnym systemie bredzenia, dociekań, podpatrywania, podsłuchiwanie niepomysłanych jeszcze myśli, niedokonywanych czynów, czy nie staje się ta przesiąknięta trupim jadem biuła przekleństwem ludzkości, szatanem, wcielonym przez ręce nie-szczęśliwego zecera?..

Dla kogoż to — pytamy — praca ludzka — ten teoretyczny wysiłek mięśni i mózgu (i na brednie też mózg się wysila), na cierpliwym papierze tak szkodliwie jest wyzyskiwana?

Czy dla tych małopięsiennych, dla których druk poza modlitewnikiem dotychczas jest mało dostępny, czy dla tych młodocianych istot, garmących się do pism, aby z nich czerpać jak z krynicy, od źródła najświeższe przejawy życia; czy dla tych tylko, zwyrodniałych w gonitwie powojennej paskarstwa duchowego i materialnego lub we frymarczeniu wszystkimi świętościami, dla których niema ołtarzy nietykalnych dla ich rąk świętokradzkim cynizmem zbrukanych; czy dla tych tabetycznych półmózgowców, niereagujących już na normalne bodźce zewnętrzne i potrzebujących do odbierania wrażeń niesamowitych, psychopatologicznych podnieć? Pytamy dla kogo?

I znajdujemy odpowiedź... Nie dla kogo, lecz tylko dla czego!

Dla srebrników — w tej czy innej postaci, czy to jako nikczemnej zawiści, uczucia nieposiadania władzy, zaszczytów, talentów lub wyników pracy; czy to jako zwyrodniałej zazdrości, niskiego uczucia obawy utraty posiadania czegośkolwiek, czy wreszcie wprost jako sprzedajnego prostytuowania swym własnym ciałem i duszą dla osobistych korzyści materialnych.

Te trzy pobudki zamykają tak silnie ogniwo sensacji w prasie, że niełatwo wyszukiwać jeszcze innych bodźców, mogących tyle krzywd moralnych i materialnych wyrządzać społeczeństwu, narodowi, a nawet ludzkości.

Wszak tylko wielkie skutki muszą być wywoływane silnymi czynami, lecz zarazem i nikczemne następstwa są skutkami podłych przyczyn!

Na czyn więc przeciwstawiania się zgniliznie prasowej zdobyć się musi żywy naród, piętnować, nazywać rzeczy po imieniu, męsko stawiać czoło w walce o byt lub niebyt uczciwości, godności i niezależności słowa drukowanego — to nakaz chwili obecnej każdej uczciwej prasy.

Zwlekać już dłużej nie można!

nie mają tego charakteru. Ażebym nie powtórzyły się nawet w dalszej przyszłości na terenie któregośkolwiek bądź powiatu Rzeczypospolitej, trzeba mieć odwagę oglądać je tak, jak się w rzeczywistości przedstawiają.

Od kilku miesięcy powiat kolneński jest terenem obecnie widzialnym podjętej na szeroką skalę akcji, która jaskrawo uzewnętrzniła się na dwóch gminach: Turośli i Stawiskach, oddalonych od siebie i będących w zupełnie odmiennych warunkach kulturalnych i gospodarczych. Dla bliższego zorientowania się zwracamy uwagę, że Turośl jest siedziskiem kurpiów, którzy brali zawsze wybitny udział w walkach o niepodległość, Stawiski zaś szlachty drobnej, która z kijem w ręku pieczo chadzała na elekcje królów pod Warszawą.

Przebieg dotychczasowych zajęć jest dowodem, że w danym wypadku ma się do czynienia z dobrze obmyślanym planem akcji przeciwpasunistowej. Podkreślamy wyraźnie, nie chcąc być mylnie rozumiani, że dalecy jesteśmy od tego, aby w tych zajęciach przypisywać jakąkolwiek rolę ks. Okoniowi lub Wyzoleniu, jak to uczyniła „Gazeta Poranna.” Widzimy je nie tak, jak chcemy, lecz jak każe rzeczywistość.

Oficjalnie zaczęło się w drugiej połowie marca. Ale kto stale obserwuje ruch komunistyczny i dążność agitatorów bolszewickich do opanowania wsi polskiej, ten zwrócił uwagę, że od jesieni roku ubiegłego zaczęto masowo kolportować na wsi odezwy i pisma komunistyczne. Między innymi zasypywano także powiat kolneński legalnie wychodzącym w Krakowie „Pługiem”, organem Związku proletariatu wsi i miast. A gdy dzięki odruchowi miejscowego społeczeństwa „Pług” nie trafił do adresatów, szły odezwy komunistyczne w zamkniętych kopertach, na których drukowano rozmaite firmy banków, stowarzyszeń rolniczych i t. p. Od odezw przystąpiono do zawiązywania tajnej organizacji. Wiedząc, że dla chłopów polskiego droga i święta jest przysięga, zaprzysięgano ich, starając się równocześnie zmylić czujność władz administracyjnych przez wnoszenie zbiorowych podań i wysyłanie delegacji, na czele których sprytnie stawiano członków rad gminnych i sejmiku o przekonaniach prawicowych. Opierając się na dobrze wypróbowanej metodzie agitacyjnej i orientując się w stosunkach miejscowych, wysunęto, jako hasło, niezapłacenie podatków komunalnych i zniesienie samorządu gminnego i powiatowego. Jak dobrze była przygotowana akcja, świadczy o tem fakt, że przy ściąganiu pierwszych podatków i opłat komunalnych w tym roku, podatku od lokali i opłaty szpitalnej, natrafiono na wyrafinowane zorganizowane opór ludności.

Wypadki potoczyły się według z góry ułożonego planu: czynnie przeciwstawiać się ściąganiu podatków, nie dać się aresztować, aresztowanych z bronią w ręku odbijać. I tak doszło do kilkakrotnych tłumnych napadów na urząd gminny w Turośli i Stawiskach, do starć z policją i do marszu na Kolno chłopów, uzbrojonych w koły i karabiny i związanych przy-

sięgają antypasunistowej roboty celem odbicia aresztowanych.

Doszło do wypadków przykrych. Jeżeli je podnosimy, to pragniemy zwrócić uwagę nie tylko właściwym władzom, lecz także społeczeństwu, że nasi najserdeczniejsi sąsiedzi rozpoczęli na nowo swoją destrukcyjną pracę. Szerzą zamęt nie tylko na terenie kol-

neńskiego powiatu. Kolno nie jest jedynym środowiskiem bolszewicko-niemieckiej agitacji i teren pod podobne wypadki przygotowany jest i w innych powiatach. Wrażenie, jakie zrobiła na zagranicy katastrofa skarbu, pragną osłabić wypadkami a la Kolno.

Janin.

## Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie

Oddział w Białymstoku

ul. Warszawska № 1, dom własny; telef. 92.

110 oddziałów własnych w kraju, 5 oddziałów za granicą.

Otwiera rachunki bieżące w złotych i walucie obcej, przy najwyższym oprocentowaniu, płatne bez ograniczenia, przyjmuje przekazy do Rosji Sowieckiej, załatwia wszelkie czynności bankowe, inkasuje dla stałych klientów weksle i frachty bezpro wizyjnie.

61

## Groźne rozruchy w województwie Białostockim.

„Czytamy w „Echu Warszawskim:”

„Niesumienna, radykalna, nie licząca się z interesami Państwa agitacja polityczna na ziemiach kresowych, doprowadziła w województwie Białostockim do poważnych rozruchów.

Zwłaszcza w pow. Kolneńskim prowadzona była od pewnego czasu intensywna agitacja wśród ludności wiejskiej przeciw wymiarowi i ściąganiu podatku majątkowego. Wynikiem tej agitacji były w ubiegłym czwartek rozruchy lokalne w gminie Stawiska tegoż powiatu. Zbuntowana ludność wiejska wystąpiła tam czynnie przeciw asyście policyjnej, która na żądanie władz skarbowych towarzyszyła urzędnikom, ściągającym podatek. Tłum zaatakował nadto urząd gminny.

Władze policyjne aresztowały wówczas około 30 osób i sprawę przekazały sądowi. Ten ze swej strony zarządził dostawienie aresztowanych do Łomży celem przeprowadzenia śledztwa.

Tymczasem, jakies indywidualne rzuciły między ludność pow. Kolneńskiego hasło, aby aresztowanych odbić. Wezwanie to zrobiło swój skutek. Tłum ludności wiejskiej dokonał onegdaj napadu na Kolno, usiłując uwolnić areszto-

wanych, przyczem zamierzano też zdemolować magistrat.

Widząc jednak wzburzenie umysłów, przedtem już ściągnięto do Kolna znaczniejsze siły policji!

Wśród tłumów, które uderzyły na miasto, stwierdzono obecność pewnej liczby osób, uzbrojonych w karabinki, częściowo obcięte, jakich używają kłusownicy.

Te uzbrojone gromady starały się opanować Kolno uderzeniem na wszystkie drogi, prowadzące do miasta. Policja, znajdująca się w Kolnie, zdołała jednak rozbić atakujących bez rozlewu krwi. Jeden tylko oddział napastników podczas cofania się natknął się na zdążający do Kolna oddział policji. Wywiązała się walka, w której rezultacie napastnicy zostali rozproszeni, unosząc z sobą kilku rannych.

Obecnie w Kolnie panuje spokój. Do miasta zjechały dziś władze wojewódzkie i sądowe; przybył też delegat departamentu bezpieczeństwa Min. spr. wewnętrznej. Zarządzono poszukiwanie terenu w promieniu 4 klm. od Kolna, jednakże rannych lub zabitych nie znaleziono.

Energiczne śledztwo w najbliższych już godzinach zdoła niewątpliwie ujawnić, z czyjej strony prowadzona była ta nieuczciwa agitacja.”

## Powrót Arcybiskupa Cieplaka.

Po wielu latach udręki, niewoli i zmagań męczeńskich powrócił nareszcie do Ojczyzny ks. arcybiskup Jan Cieplak.

„Pozna go teraz bliżej kraj — pisze „Kurjer Polski”, — znała go dobrze cała wielka emigracja polska w Rosji — to był jej prawdziwy ewangeliczny Pastor Bonus — pasterz dobry.

Studja teologiczne ukończył w Petersburgu i tam w stolicy państwa carów, a jednocześnie

największej na świecie archidiecezji katolickiej prowadził swą pracę kapłańską i przechodził szczeble hierarchii duchownej. W 1908 r. został biskupem sufraganiem archidiecezji mohylewskiej, a później, po śmierci metropolity Kluczyńskiego, chwilowo, a po wydaleniu z Rosji ks. arcybiskupa Roppa, objął faktyczne rządy archidiecezji, jako wikariusz generalny z tytułem arcybiskupim. Jeszcze w 1905 r. ówczesny biskup Cieplak dał się bliżej poznać swojej licznej owczar-

## Na marginesie wypadków kolneńskich.

Korespondent „Nowin Białostockich” pisze:

Od kilku tygodni na terenie powiatu kolneńskiego mają miejsce zajścia, które żywo interesują, a zarazem niepokoją opinię publiczną. Sporadyczne wypadki zbiorowego oporu czynnego prze-

ciw zarządzeniom władz zdarzają się we wszystkich państwach, nawet o wiekowej kulturze państwowej i o tkwiącym już w naturze obywatela poczuciu obowiązku i konieczności ofiar w chwilach przełomowych dla życia państwowego. Wypadki jednak kolneńskie

B. U. Warszawa



ni, odbywając wizytację pasterską po całej Rosji i docierając do najdalszych „zapomnianych przez Boga i ludzi” zakątków tajg syberyjskich. Już ówczesna podróż wizytacyjna ks. biskupa Cieplaka była wielkim czynnem obywatelskim polskim.

W zapadłych kątach rosyjskich, do których dotarł biskup Cieplak, obudził On ducha i życie społeczne polskie, które od tej chwili już nie zamierało, stwarzając zawiązki przyszłych organizacji polskich, tak potrzebnych później, kiedy w czasie wojny rozlała się po Rosji fala nieszczyśnych przymusowych uchodźców ze wszytkich ziem polskich.

Biskup Cieplak już w tych czasach, kiedy nikt nie przewidywał męczeńskiej kolei losów, czekającej go po rewolucji, umiał budzić i utrzymywać ducha polskiego wśród emigracji w najlepszych jego objawach. Biskup Cieplak był dobrym pastorem dla wszystkich: pamiętamy dziś jeszcze, jak umiał swoją słodyczą i wyrozumiałością łagodzić wieczne a ostre spory pomiędzy katolikami różnej narodowości w Petersburgu, osobliwie pomiędzy Litwinami a Polakami. Mądra ewangeliczna prostota, która stwarza wielkie dzieła, cechowała biskupa Cieplaka w czasach spokojnych, i ona też zabłysnęła w całej okazałości w ostatnich latach krwi i pożogi rewolucyjnej w Rosji, które zaprowadziły arcybiskupa przed trybunał sowiecki, wtrąciły do lochów i zagroziły mu śmiercią męczeńską.

W marcu 1923 roku został ks. arcybiskup Cieplak wraz z s. p. księdzem prałatem Budkiewiczem i innymi kseźmi uwięziony, oddany pod sąd i skazany na śmierć za zwalczanie zarządzeń władz sowieckich względem kościoła katolickiego. Najbliższy pomocnik arcybiskupa, ks. prałat Budkiewicz, dn. 31 marca tegoż roku został zamordowany pomimo protestów całego świata. Ks. arcybiskupowi Cieplakowi—karę śmierci zamieniono na 10 lat więzienia.

I wówczas kiedy głowa urzędowej cerkwi rosyjskiej władca Tichon podpisywał akt skrucy względem sowieców, arcybiskup polski w spokoju i z podniesioną głową znosił katusze ciężkiego więzienia, trwając niezłomnie przy swojej wierze i zasadach.

Wreszcie przyszedł czas, kiedy uznane de jure sowiecy chcą przywdziać maskę humanitaryzmu i dlatego pod presją rządu W. Brytanji zgadzają się na uwolnienie Arcybiskupa z więzienia, ale w obawie przed jego wpływem i znaczeniem wydalają Go jednocześnie z granic Rosji, odsuwają od odczarani, dla której pracował i cierpiał.

Kościół katolicki w granicach Rosji został bez kierownika. Pod tym względem sowiecy moskiewskie cel swój osiągnęły. Pasterz dobry Polaków w Rosji jest wśród swoich, Jego widok, Jego słowa nie macą spokoju władców Kremli, ale niechaj nie sądzą oni, że ich jest zwycięstwo.

Z walki idei, w której przewodził ks. arcybiskup Cieplak, On wyszedł zwycięsko, a nie Jego wrogowie. Jego powrót do Polski pod wpływem socjalistycznego rządu państwa, w którym nie katolickie wyznanie jest panującym, stanowi symbol porozumienia po-

między ludźmi dobrej woli, porozumienia, wymierzonego całą siłą moralną przeciwko złości i nielanowości. Dzięki tej sile pasterz dobry—Arcybiskup Cieplak jest pośród nas, a zasiane przez Niego ziarna Prawdy i Dobra nie zginą.

W sobotę 12 b. m. arcybiskup Cieplak przybył do Rygi, gdzie odprawił uroczystą mszę w kościele św. Franciszka.

Tegoż dnia wyjechał w dalszą drogę do Polski i o g. 10 wiecz. przybył do Wilna.

Pociąg zatrzymał się na dworcu 20 minut. Ludność wileńska zgłotowała samorzutnie przejeżdżającemu gościowi owocny przyjęcie. Na peronie zebrały się liczne delegacje różnych towarzystw społecznych i kulturalnych, ze sztandarami i orkiestrami. Między innymi obecni byli ks. biskup Matulewicz, ks. biskup Łoziński, który przybył specjalnie z Nowogródka, prezydent miasta Bańkowski, gen. Rydz Śmigły, prezes Landsberg. Po doreczeniu kwiatów arcybiskup wyszedł z wagonu salonowego, pozdrowił poszczególne delegacje, przeszedł wzdłuż szpalery, utworzonego z uczniów szkół średnich i wyszedł na podjazd dworcowy, skąd błogosławił liczne rzesze wiernych. Mimo śnieżycej ludności tłumnie pośpieszyła powitać arcybiskupa Cieplaka.

O g. 2 w nocy d. 13 b. m. spotykano arcybiskupa w Grodnie, o g. 4 rano pociąg przybył do Białegostoku.

Na dworzec przybyli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i duchowieństwa oraz sporo publiczności.

Wspaniałe przyjęcie zgotowała powracającemu z piekła bolszewickiego arcybiskupowi stolica Polski Warszawa. Przed przybyciem pociągu o g. 9 rano na dworcu zgromadzili się przedstawiciele rządu, Sejmu, duchowieństwa, wojska, policji, weteranów 63 r., prasy i t. d.

Wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy wita drogiego gościa imieniem stolicy prezes rady miejskiej, sen. Baliński. Po nim przemawia ks. arcybiskup Ropp. Dalej mec. Niedzielski, imieniem zjednoczonych stowarzyszeń polskich, ks. prałat Około-Kulak, p. Nowicki, imieniem centr. komitetu obrony kościołów katolickich, p. Wasilewski, imieniem wiernych archidiecezji mohylowsko-petersburskiej i wreszcie imieniem młodzieży akademickiej „Odrodzenia” p. Poznański.

Głęboko wzruszony odpowiada ks. arcybiskup Cieplak.

## Sejm.

Na 119 posiedzeniu wpłynęły między innymi interpelacje: pp. Herza w sprawie zerwania pieczęci sądowych przez Niemców w Bydgoszczy z odpięczętowanego lokalu „Deutschtumsbundu”; p. Szepli w sprawie nadzucy administracji kresowej na tle życia samorządowego; ks. Okonia w sprawie nieobwołowania Sanu; posła Łuszczewskiego w sprawie gospodarki Gł. Dyrekcji odbudowy w zakładach drzewnych; p. Skrzyży w sprawie bicia i gwałtów policji na Kresach.

— Odesłano do komisji regulaminowej wniosek sądu o wydanie

posła Pieniżka. W pierwszym czytaniu odesłano do komisji skarbowej ustawę stempłową, a do komisji robót publicznych ustawę o mierniczych przysięgłych.

— Następnie przyjęto w trzecim czytaniu ustawę, upoważniającą rząd do zabezpieczenia i użycia pożyczki, zaciągniętej u rządu francuskiego.

— Przyjęto też w trzecim czytaniu ustawę o umowach sprzedaży, lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości w b. zaborze rosyjskim.

— Przyjęto ostatecznie *ustawę o ochronie lokatorów*.

Prawie wszystkie poprawki Senatu zostały przyjęte. Mianowicie, aby był użyty wyraz „lokator” zamiast „najemca”, aby roztoczyć opiekę ustawy nad kooperatywami kolejowymi, mającymi pomieszczenie w budynkach kolejowych. Dalej przyjęto poprawkę, zwalczaną przez p. Wierzbickiego w sprawie domów fabrycznych i kopalnianych, poprawkę, że ochrona stałych mieszkańców hoteli dotyczy tylko eksmisji, nie zaś ceny, przyjęto także lepszy termin „gość sezonowy” w punkcie, który mówi o letniskach i uzdrowiskach i t. d.

Odrzucono natomiast poprawkę, która ustanawiała wyjęcie z pod ochrony sklepów, restauracji i spółek akcyjnych, znajdujących się w budynkach państwowych, dalej poprawkę, według której podatki nie miałyby być pobierane od nieruchomości z małymi mieszkaniami, a także od nieruchomości, stanowiących własność związków samorządowych, wreszcie odrzucono propozycję skreślenia przepisu, nakazującego właścicielowi, by utrzymywał przedmiot najmu w stanie, zdatnym do użytku i wykonywał właściwe zarządzenie władzy policyjno-budowlanej, oraz że celem wykonania zarządzeń swoich władza może używać środków przymusowych, przewidzianych w przepisach policji budowlanej. Za odrzuceniem oświadczyło się 199 głosów, przeciw 97.

Ustawa będzie obowiązywała z dniem 1 maja r. b.

— Przyjęto w drugim i trzecim czytaniu *ustawę o poborze rocznika 1903*, kontyngensie rekruta na r. 1924 i rozciągnięciu mocy ustawy dotychczas obowiązującej o powszechnej służbie wojskowej na Śląsk, Spisz i Orawę. Ustawę referował poseł Polakiewicz (Z.P.S.L.), zaznaczając, że jest ona normalnym corocznym zjawiskiem, gdyż na mocy konstytucji pobór rekruta może się odbyć tylko za każdorazowym pozwoleniem władzy ustawodawczej.

Ustawa ustala kontyngens rocznika na r. 1924 na 150.000.

— Na wniosek komisji rolnej w sprawie pogwałcenia przez ordynację zamojską praw serwitutowych leśnych wybrano komisję z pięciu osób (Kowalczyk, M. Malinowski, Niski, Rokossowski i Świecki) dla zbadania tej sprawy.

Następne posiedzenie odbędzie się po świętach wielkanocnych.

Reklama jest  
dźwignią  
przemysłu.

## Z całego świata.

**Zamach na regenta Węgier.** W niedzielę 13 b. m. usiłowano dokonać w Budapeszcie zamachu na naczelnika państwa Horty'ego w chwili, gdy zamierzał udać się do parlamentu i miał wsiąść do samochodu. Policja udaremniła zamach i aresztowała trzech spiskowców. Na czele stał 23-letni górnik Aleksander Staron, anarchista.

**Plebiscyt w Grecji.** Przeprowadzone głosowanie powszechne wykazało, że 75 proc. ludności chce republiki.

**Powódź w Jugosławii.** Powódź w południowej Jugosławii przybrała rozmiary katastrofalne.

**Bojówki niemieckie.** W Niemczech istnieją 73 związki i organizacje radykalno-prawicowe. Najsilniejszą liczebnie jest „Stahlhelm”, składająca się przeważnie z byłych żołnierzy armii niemieckiej. W samych Niemczech południowych organizacja ta liczy 200.000 ludzi. Drugie miejsce co do liczebności zajmują „Jungdeutscher Orden”, liczący około 100.000 członków, następnie Vereinigung Vaterländischer Verband, licząca około 40.000 członków, Völkischer Kampfbund, pozostający pod kierownictwem Hitlera, liczy około 20.000, a słynna organizacja „Konsul” z Erhardtem na czele, około 10.000 ludzi. Wszystkie te organizacje posiadają znaczne zapasy broni i kadry, doskonale wyćwiczone wojskowo.

**Odpowiedź Cziczerina na notę Poincarégo.** Na telegram Poincarégo z prośbą o złagodzenie wyroku w procesie profesorów w Kijowie Cziczerina wysłał odpowiedź, w której między innymi mówi:

„Rząd sowiecki z oburzeniem odrzuca próbę rządu francuskiego mieszania się w przewód sądowy w sprawie kijowskich szpiegów i zdrajców. Próba ta przeczy ogólnie przyjętym pojęciom prawnym i elementarnemu żądaniu szacunku dla suwerenności państwa. Rząd francuski oczywiście nie mógł przypuszczać, że republika sowiecka chociażby na jedną chwilę pozwoli naruszyć swe suwerenne prawa i swą godność. Rząd francuski w danym wypadku zamierzał zdykredytować jedynie Rosję sowiecką. Wynika to z tego, że depesza Poincarégo obliczona była na wprowadzenie w błąd nieświadomych czytelników — przedstawiając oskarżonych jako niewinne ofiary. Tymczasem przestępczy charakter działalności, oskarżonych znany był rządowi francuskiemu, gdyż okazywali oni swe usługi francuskiemu tajnemu wywiadowi.

Depesza p. Poincarégo jest wrogim aktem. Akt ten uzupełnia długi łańcuch czynów rządu francuskiego, skierowanych przeciwko Rosji sowieckiej, jak ratyfikacja protokołu o Besarabji, przeciwdziałanie porozumieniu Chin z Rosją sowiecką i t. d.”

**Sprawa Besarabji.** Besarabja wciąż zajmuje umysły polityków. Rumunja zastrzega się przeciwko wszelkim próbom oderwania od niej Besarabji, sowieci zaś chcą zagarnąć ten kraj. Na wiecu w Tyflisie Trocki oświadczył: „Nigdy nie zgodzimy się, aby Besarabja znajdowała się pod władzą Ru-

munji. Nie chcemy wojny i wszelkimi siłami chcemy jej uniknąć. Nie znaczy to jednak, abyśmy się zgodzili na sytuację, która się wytworzyła. Rząd sowiecki dołoży wszelkich starań, aby zlikwidować konflikt pokojowo. Jeżeli to się nie da, będzie dowodem, że druga strona stanowczo chce zaostrezenia sytuacji”.

**Rokowania angielsko-bolszewickie.** Rozpoczęła się w Londynie konferencja angielsko-sowiecka.

**Trzęsienie ziemi.** W południowych Włoszech, Szwajcarii oraz w Chile, odczuć się dało silne trzęsienie ziemi.

**Śnieg we Włoszech.** W południowych Włoszech od kilku dni pada śnieg i deszcz. Na morzu Liguryjskim i Tyreńskim panują wielkie burze. W Via Reggio fale, które wystąpiły na wybrzeże, spowodowały duże spustoszenia. W porcie genueńskim orkan rzucił do morza kilku robotników, których z trudem zdołano uratować.

## Z Polski.

**Bank Polski.** Stosownie do zapowiedzi, w d. 15 b. m. odbyło się zebranie założycielskie Banku Polskiego.

Pierwszym przemawiał minister skarbu Wł. Grabski, który z żelazną energią potrafił przeprowadzić sanację skarbu. Przywitano go długimi niemilknięciami oklaskami. Po przemówieniu urządzono mu owacje.

W mowie swojej p. Grabski zaznaczył, że Bank Polski jest jednym z najbardziej podstawowych filarów gmachu każdej państwowości współczesnej. Poinformował następnie, że w ciągu 5 lat w Skarbie Narodowym nagromadzone 112 milionów franków złotych. W ciągu zaś ostatnich dwóch miesięcy przybyło 244 miliony fr. zł. wszystko to się stało dzięki harmonijnej współpracy rządu i społeczeństwa.

Pe przemówieniu p. St. Karpińskiego—prezesa komitetu organizacyjnego Banku—p. Z. Chrzanowski złożył sprawozdanie z działalności komitetu. Podał między innymi statystykę zapisów, ilość akcyjnarzusty, ilość zapisanych akcji oraz udział ziem i zawodów.

Podział tarytorjalny zapisów wykazuje, że 69,8 proc. zapisano w b. zaborze rosyjskim, 18,8 proc. w b. zaborze pruskim i 11,4 proc. w b. zaborze austriackim.

W głosowaniu do Rady Nadzorczej wybrani zostali pp.: Kazimierz Bajorński, Zygmunt Chrzanowski, Alfred Falter, Henryk Kaden, Bogusław Herse, Henryk Kaden, Kazimierz Fudakowski, Stefan Przanowski, Roman Rybarski, Jan Kanty Steczkowski, Tadeusz Tomaszewski i Józef Żychliński. Na zastępców pp.: Stanisław Surzycki, Paweł Geisenheimer, Edward Natanson. Do Komisji Rewizyjnej: Stanisław Lipiński, Stefan Benzel, Leopold Skulski, Romuald Mielczarski i Stefan Laurysiewicz, a na zastępców: Zenon Szczawiński, Seweryn Samulski i Tomasz Kociatkiewicz.

**Dar J. Piłsudskiego.** Marszałek Józef Piłsudski, z poborów otrzymanych za kwiecień r. b. w sumie 1.634.050.000 przeznaczył 1.000.000.000 marek na uniwersytet wileński, resztę—na związek inwalidów.

## 1849—1924.

Dn. 3 kwietnia b. r. minęło 75 lat od chwili, gdy w stolicy Francji przestało być jedno z najgorętszych serc polskich, gdy umilkł na wieki głos, który niejednokrotnie odzywał się wielką nieukojoną skargą, lecz nigdy nie wątpił w to, co powtarzał w swej pieśni: „Przyszłość moja i moje będzie za grobem zwycięstwo!”

I spełniło się proroctwo mistrza słowa polskiego, Juljuza Słowackiego. Siedemdziesiąt pięć lat upłynęło od jego zgonu, pasmo klęsk, niedoli, ucisku najstraszniejszego przeżyła Polska, dla której wreszcie zaświtała szczęśna chwila odrodzenia,—ale nie zagasła spuścizna ducha, nie przebrzmiało słowo pieśni Słowackiego, co potężnym echem odbija się przez

całe pokolenia, budząc w nich wielkie ukochanie ideału i gorące umiłowanie wszystkiego, co piękne i wzniosłe.

„Mój rym zniewoli narodu serce i zawładł słuchem”, mówił o sobie Słowacki, mimo dziwnej nieufności i niechęci, z jaką odnosiły się do jego twórczości, nie rozumiejący całej potęgi talentu—ziomkowie, którzy nie potrafili odczuć subtelności nadmiernie wrażliwej, unoszącej się przeważnie w zaświaty,—fantazji twórczej mistrza. A jednak rym jego „zniewolił narodu serce”, zewnętrznie piękno formy pociągnęło wrażliwsze umysły, głębokie poczucie patriotyczne zostało należycie zrozumiane i stało się to, co poeta przepowiedział: „Uczucie spali, czego myśl nie złamie.”

To też i dziś, choć utwory Słowackiego przez wszystkich są na-

leżycie zrozumiane, siła uczucia, które w sobie zawierają, jest tak wielka, że słuszenie uznano piękno jego poezji za najwznioślejszą mowę duszy ludzkiej, za niezrównane arcydzieło myśli, a Słowackiego za tytana, który potęgą swej pieśni zniewala serca czytelników, nakazuje im niejako hold dla wielkości swego talentu, porywa ich z sobą, unosi w zaświaty, by stamtąd pokazywać im nieprzebrane bogactwo mowy ojczystej, ten niewyczerpany źródło, z którego czerpią całe pokolenia, a który mimo to nie tylko że nie traci na swej sile, ale przeciwnie, przybiera się w coraz bogatsze szaty, zatacza coraz rozleglejsze kręgi, staje się coraz bardziej spiżowym i niugiętym, niepokonanym.

Odczuto, że zasługa to przedewszystkim takich mistrzów, jak

Słowacki, którzy mowę ludzką zaklęli niejako potrafili, którzy w nią tchnęli tyle życiodajnej mocy, że nic jej zużyć, nic wyczerpać nie może.

Nadzwyczajnie wrażliwa natura Słowackiego, warunki, w których się wychowywał, przełomowe chwile, które w latach jego młodości Polska przeżywała, przymusowe opuszczenie ziemi ojczystej, rozłąka z matką, nade wszystko ubóstwianą—oto główne czynniki, które wywarły przemożny wpływ na kierunek jego twórczości, które zeń uczyniły najgłośniejszego przedstawiciela romantyzmu polskiego.

Utwory Słowackiego to jakby, zaklęta kraina, która pod działaniem czarodziejskiej różdżki mistrza nabiera życia, potężnieje, rośnie, pizeobraża się w gmach o tak niezrównanych linjach swych

konturów, przyozdobiony takim mnóstwem istic koronkowych piękności, że mimowolnie staje się wobec niego w niemym zachwycie, w uczuciu przeniesienia gdzieś w zaświaty, z uwielbieniem dla twórcy, a jednocześnie z uczuciem dumy, że to mowa polska rozbrzmiewa tak potężnymi tonami, że ziemia polska jest matką Syna, którego imię przetrwa pokolenia, świadcząc o niespożytej duchowej mocy narodu.

To też w 75 lat po jego zgonie, w całkowicie zmienionych warunkach bytu narodowego, mimowolnie wysuwają się z pod pióra słowa: „Ty, coś walczył dla idei, Chwała Ci! Boś wykrzesał z swej nadziei, Nawskróś burzy i zawiei Jasne dni!”



**Pobór rocznika 1903.** Minister spraw wojskowych zarządził pobór popisowych rocznika 1903 oraz zgłoszonych dotychczas ochotników rocznika 1904, 1905, 1906 w dniach od 23 kwietnia do 31 maja b. r.

Zarządzenie to pozostaje w związku z uchwaloną w dniu 11 b. m. przez Sejm ustawą o poborze tego rocznika.

**Noszenie szabel.** Minister Sikorski podpisał rozkaz, wprowadzający obowiązek noszenia szabel przez wszystkich oficerów z dniem 1 maja b. r.

Wedle tego rozkazu woino będzie odpiąć szablę a) w biurze, b) w drodze, c) podczas jazdy konnej i giter sportowych, d) podczas gry w bilard, e) na wizytach, w koszarach, czytelnich, na balach i zebraniach tanecznych. Na salę teatralną oficer wchodzi z szablą u boku.

Oficerowie marynarki będą nosili sztylety.

Rewolwer obowiązywać będzie tylko przy występach służbowych razem z szablą.

**Pożyczka dolarowa.** D. 15 b. m. odbyło się pierwsze ciągnięcie premii pożyczki dolarowej. Wygrały następujące numery:

40.000 dolarów nr. 767182.  
Po 8.000 dol. n-ry 583838 609987.  
Po 3.000 dol. n-ry: 426968 136896.  
Po 1.000 dol n-ry: 934264 286289.  
056391 641829 717981 572150  
329251 470934 273371 046032.  
Po 100 dol. n-ry: 271309 914872  
136549 995645 763907 811620  
444595 525710 694852 754568  
142894 737457 875491 114666  
484237 737013 056381 234681  
066972 547427 062192 106914  
950055 032508 229940 955243  
588330 198121 473699 537320.

**Zjazd harcerek w Lublinie.** Dn. 25 i 26 kwietnia r. b. w Lublinie odbędzie się IV zjazd walny związku harcerek polskiego.

Na zjeździe wygłoszony będzie referat d-ha N. Sedlaczka p. t.: „Zasady pracy w drużynach starszej młodzieży” oraz d-hny Martynowiczówny: „Członkowie czynni i starszyzna harcerek”.

**Zawalenie się domu w Warszawie.** W poniedziałek 14 b. m. w domu № 6 przy ul. Poznańskiej zawaliła się frontowa ściana jednopiętrowego murowanego domu.

W domu tym na pierwszym piętrze mieszkał kelner W. Chomętowski z żoną, dwójkiem dzieci i służącą. Na chwilę przed katastrofą służąca, usłyszawszy głuchy trzask i huk, pochyliła półtoraroczne dziecko i szybko pobiegła na podwórze. Po chwili usunęła się ściana od szczytu aż do suteryny, nadto zarwała się podłoga na I piętrze, przyczem wszystkie rzeczy Chomętowskich znalazły się pod gruzami.

Małżonkowie Chomętowscy uniknęli śmierci lub kalectwa jedynie dzięki temu, że oboje byli w pracy na mieście, dwoje dzieci w szkole, jedno zaś—na podwórzu.

## Z Województwa.

**Wasilków.** W № 7 „Nowin Białostockich” przytoczyliśmy uchwałę Rady Miejskiej m. Wasilkowa o przystąpieniu do budowy własnej elektrowni miejskiej.

Trzeba zaznaczyć, że Wasilków oddawna dąży do elektryfikacji, gdyż już w roku 1913, jak o tem pisała wychodząca wówczas „Gazeta Białostocka”, zwrócił się do elektrowni białostockiej z propozycją dostarczenia prądu do Wasilkowa. Elektrownia odłożyła zrealizowanie tej sprawy na rok; po upływie zaś roku wybuchła wojna i... projekt został pogrzebany.

**Wołkowysk.** Sejmik Powiatowy uchwalił na rok bieżący budżet w ogólnej sumie 389.674 zł., z czego na koszty administracji wypada 48.002 zł., a więc około 12,5 proc., na komunikację 782.03 zł.—20 proc., na popieranie rolnictwa 17.337 zł.—4,5 proc., na zdrowotność i szpitalnictwo 34.366 zł.—9 proc., na opiekę społeczną 29.162 zł.—7,6 proc., na szkolnictwo i oświatę 34.684 zł.—9 proc., na cele kulturalne 7.098 zł.—2 proc., na bezpieczeństwo publiczne 131.838 zł.—

34 proc., na różne—reszta; zaznaczyć należy, że w dziale B budżetu (wydatki nadzwyczajne) nie przewidziano żadnych funduszy na cele inwestycyjne.

**Ostrołęka.** Wydział Powiatowy zakupił 25 akcji Banku Polskiego dla Sejmiku, a 10 akcji dla urzędników komunalnych z tem, że cena kupna pokryta zostanie ratami miesięcznymi, potrącanymi z poborów.

**Grodno.** Sejmik Powiatowy zaprobował dotychczasowe wystąpienia Wydziału celem przyjęcia dzierżawy majątku Grandzicze, leżącego w pobliżu m. Grodna, upoważniając Wydział do definitywnych pertraktacji, przyjęcia folwarku do Zarządu Okręgowego Związku Kółek Rolniczych, zapoczątko-

wania wzorowej gospodarki rolnej i nabycia niezbędnego inwentarza żywego i martwego a także pozyczenia innych koniecznych wydatków.

Sejmik uchwalił nabyć 25 akcji Banku Polskiego, dających prawo 1 głosu na walnem zebraniu akcjonariuszy.

Dnia 16 b. m. ślusarze depot Grodna wydziału mechanicznego Ochrem Józef i Bolesław Stok-Stocki popłynęli łódką Niemnem. Łódka przewróciła się, obaj wpadli do wody i utonęli.

**Suwałki.** D. 15 b. m. między stacjami Suwałki—Augustów została zabita przez pociąg 8 letnia dziewczynka, córka droźnika wydziału drogowego.

## Dusiciela prasy polskiej.

W № 107 „Dziennika Białostockiego” z dn. 17 b. m. przytoczona została „interpelacja posła Dymowskiego w sprawie stosunków, panujących w Kasie Chorych w Białymstoku”.

Interpelacja ta niezbitnie wykazuje jak mało poseł białostocki orientuje się w stosunkach białostockich. Poseł Dymowski w interpelacji swojej powołuje się, jako na dowód prawdy, na wiadomości zamieszczone w „Dzienniku Białostockim” i w ustępie dotyczącym „Nowin Białostockich”. Poseł Dymowski nie wie, kim jest p. Lubkiewicz, gdyż nie zna prawdopodobnie trzyletniej działalności tego pana w Białymstoku. Jednakowoż już samo zestawienie dat ukazania się „Nowin Białostockich” i wybuchu strajku lekarzy mogłoby utworzyć oczy czlowiekowi nieuprzedzonemu, mającemu dobrą wolę i chęć wyswietlenia prawdy a nie pomagania p. Lubkiewiczowi w zduszeniu konkurenta.

Poseł Dymowski nie wie, że osobnik, na którego świadectwo powołuje się on w swojej interpelacji, w ciągu trzech lat zdążył być zajadym piśmudczykiem, piastowcem, enperowcem, centrowcem i lichó wie, czem jeszcze. Zawsze zaś uważał siebie za po-

siadającego monopol na prasę polską w Białymstoku. Każde pismo—bez względu na jego kierunek—było z jednakową furją i bezwzględnością zwalczane przez tego pana, pozbawionego poczucia jakiegokolwiek ideowości. Obecnie powtarza się to samo zjawisko, jakie oglądał Białostok w ciągu trzech ostatnich lat kilkakrotnie postanowił—p. Lubkiewicz zdusić „Nowiny Białostockie”.

W tej niecej robocie znalazł pomocnika w osobie posła Dymowskiego.

Zaznaczyć możemy, że nie łatwo mu to pójdzie. Twardzi ludzie wydają „Nowiny Białostockie”; nie ugną się przed przeszkodami, stawianymi przez panów Lubkiewiczów, nie potkną się o kamienie rzucane im pod nogi.

Dodaje im sił do pracy poczucie dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego i coraz większe uznanie, jakim cieszą się „Nowiny Białostockie” wśród społeczeństwa polskiego w całym województwie białostockim. O uznaniu świadczy wymownie fakt, że „Nowiny” nie daly deficytu już w ciągu pierwszych dwóch miesięcy swego istnienia, a to najbardziej p. Lubkiewicz i jego adherentów boli.

## W sprawie kolonji urzędniczej.

Czas powojenny postawił u nas na porządku dziennym zaognioną kwestję mieszkaniową, wynikłą z powodu ogromnego zwiększenia się ludności miejskiej. Ustawodawstwo nasze jako środek zaradczy dało społeczeństwu ustawę o rekwiizycji pomieszczeń i ustawę o ochronie lokatorów. Ale te ustawy były tylko paljatywami, ponieważ dzięki nim ilość pomieszczeń nie tylko nie powiększyła się, ale z powodu krzywdzącego stosunku do właścicieli domów zaczęła systematycznie zmniejszać i w wielu wypadkach domy zaczęły dochodzić do stanu ruiny.

Ten stan rzeczy odczuwało społeczeństwo, Rząd i Sejm, co znalazło swój wyraz w artykułach pism, w ekspozje Pana Prezesa Rady ministrów i w mowach sejmowych. W konkluzji wszystkie wskazane czynniki przysły do jednozgodnego wniosku, że inicjatywę budowlaną w miastach należy wszelkimi środkami popierać. Sprawa ta nabiera tem większej ważności obecnie, kiedy ustawa o rekwiizycji już wygasła.

Sfery urzędnicze i inteligencji pracującej, które najbardziej odczuwały na sobie ostrość kwestji mieszkaniowej, w wielu miejscowościach organizowały się do wspólnej akcji budowlano-mieszkaniowej i w wielu wypadkach udało im się uzyskać poparcie finansowe i plany swoje zrealizować.

Tą samą drogą próbowała białostocka inteligencja pracująca kroczyć. Zrzęszyło się więc jeszcze w roku 1922 kilkanaście jednostek i podjęło starania o uzyskanie na możliwie przystępnych warunkach placów. Wychodząc z tego założenia, że uzyskanie obiektów państwowych związane jest z dużą stratą czasu w związku z panującą u nas formalistyką, szukali oni placów prywatnych i między innymi zwrócili się do ks. Lubomirskiego w Dojlidach, którego część gruntów leży w obrębie m.

że dawali oni pewną gwarancję, że przy tak niewielkiej pomocy rządu, jaką przewidują nasze ustawy, będą mogli zabudować swe parcele, stworzyć nową dzielnicę miasta, nową placówkę polską, stanowiącą jakby wyspę na tle ogromnej większości obcych narodowości w Białymstoku, szerzącą i pogłębiającą ideę kultury i państwowości polskiej.

Zdawałoby się, że sfery rządowe w rozumieniu powyższego winny okazać jaknajdalej idące poparcie, tembardziej biorąc pod uwagę osławioną ofiarność urzędnika polskiego i inteligencji polskiej w sprawach budownictwa państwowości polskiej.

Tymczasem sprawa przydziału terenów, która dotychczas bez zabiegów wspomnianej grupy osób nie byłaby w dyspozycji Ministerstwa Reform Rolnych, napotyka na takie trudności, że może przewlec się lata całe, lub też zgasi całkowite zainteresowanie członków utworzonej z takim trudem spółdzielni.

W decyzji Ministerstwa Reform Rolnych, jako zarzut postawiono Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu, że przed złożeniem wniosku w sprawie przydziału spółdzielni omawianego terenu niedostatecznie opublikował o mającej nastąpić parcelacji i z tego powodu nie wpłynęły zgłoszenia robotników i rzemieślników o parcele.

Zarzut ten można byłoby uważać za słuszny, gdyby teren „Słoboda” i „Bażantarnia” był terenem tak wielkim, że dla wszystkich kandydatów na parcele mógłby wystarczyć, i przytem jedynym w obrębie Wielkiego Białegostoku, nadającym się do parcelacji na budowę domów, ale terenów tych m. Białostok posiada tyle, że można byłoby nimi zaspokoić wszelkie zapotrzebowania. Jako małą częśćkę tych terenów wspomnę tu: Pietrasze, Dojlidy, Marczuk. Ale zgłoszeń na te tereny niema.

Następnie Min. Ref. Roln. wyraziło zgodę na przydział członkom spółdzielni przy uwzględnieniu niedostatecznego opublikowania tylko po pół hektara ziemi. Decyzja powyższa również byłaby słuszną przy braku terenów, którego Białostok nie zna.

Członkowie spółdzielni, poważnie myśląc o budowie domów, wystąpili o przydział po 1 hektarze, mając nadzieję zaspokajać swe potrzeby życiowe produktami z gospodarki na tym hektarze i mieć możność za oszczędności z pensji spłacać zaciągnięte na budowę domów pożyczki. Przydział tej ilości ziemi byłby również kompensatą za duże niedogodności, połączone z zamieszkiwaniem w odległości od 3 do 4 i pół klm. od centrum, zarówno jak i za gatunek ziemi, który określa się V, VI i VII kategorją.

Rozstrzygnięcie więc sprawy przez Min. Ref. Roln. nie po myśli złożonego przez spółdzielnię podania będzie zaprzeczaniem podjętej z takim trudem inicjatywy przez ludzi, którzy według ustalonej opinii powszechnej, pomimo swej ofiarności, składanej na ołtarzu Ojczyzny, dotychczas najbardziej ze wszystkich warstw społecznych byli krzywdzeni.

Przed wydaniem więc ostatecznej decyzji Min. Ref. Roln. winno głębiej zastanowić się nad powyższem, zarówno jak i nad tem, czy przydzielając ziemię według swego planu, nie odda tej ziemi ludziom, którzy i za dziesiątki lat nie pobudują się.

B. K.

*Czas jest materiałem, z którego życie utworzone. Ież to marnujemy czasu, sypiając dłużej niż potrzebą Zapominamy, że śpiący lis nie złapie kury i że w grobie będziemy mieli dosyć czasu się wyspać. Marnowanie czasu, to największe marnotrawstwo, bo czas stracony nigdy nie wraca.*

*Sztuka życia jest właściwie sztuką umiejętnego korzystania z czasu. Wszystko ma swój czas, mówi Pismo święte, tedy wszystko we właściwej porze wykonać należy. Co się w młodości zaniedbało, trudno albo nawet niepodobna w późniejszym wieku wynagrodzić.*

Franklin.

## Na marginesie.

Okręgowy komitet robotniczy polskiej partji socjalistycznej rozlepił po mieście ogłoszenia tej treści:

„Robotnicy i robotnice! Pamiętajcie o święcie robotniczem w dniu 1 maja.

O.K.R.P.P.S.

Ogłoszenie zwykle i nikogo zdziwić nie może, bo wszyscy wiedzą, że socjaliści uważają dzień 1 maja za święto robotnicze. Uderza jednak drobny szczegół, a mianowicie: ogłoszenie wydrukowane jest na białym papierze, a nie na czerwonym.

Co to ma znaczyć? Czyżby pepesowcy białostoccy tak zbieleli? Ze odstąpili od zasad socjalistycznych, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Dlaczego to jednak uczynili? Czyżby zozydła im kolor czerwony prasa czerwona, którą na bruku białostockim reprezentuje Dziennik Białostocki?

Ciekawi jesteśmy, jak daleko ta nowo objawiona niechęć do koloru czerwonego zaprowadzi naszych pepesowców? A może i w pieśni zamiast: „A kolor jego jest czerwony”—śpiewać będą białostoccy towarzysze: „A kolor jego jest śnieżnobiały”.

## Kronika Białostocka.

**Oświata jutrzeńką lepszej przyszłości.** Pod hasłem powyższym odbędzie się w d. 21—27 kwietnia r. b. wielka kwesta na pracę oświatowo—kulturalną wśród dorosłych.

**Taryfa elektryczna.** Wobec uchwały Rady Miejskiej, by ustalenie ceny za prąd elektryczny przekazać specjalnej komisji rozjemczej, odbyło się w Magistracie w środę d. 16 b. m. posiedzenie komisji elektrycznej, na którym do komisji rozjemczej jako przedstawiciele i obrońca interesów miasta zaproponowani zostali pp. dr. Siemaszko, Drzewiecki, Bielański.

**Bal akademicki.** Doroczny bal akademicki odbędzie się w sobotę 26 kwietnia r. b. w salach województwa (b. pałac Branickich).

**Meldowanie przedmiotów zbytku.** Magistrat m. Białegostoku zwraca posiadaczy samochodów osobowych, powozów krytych, land, wolantów parokonnnych, wszelkich innych ekwipaży osobowych, jedno-konnnych, motocykli, rowerów, koni wierzchowych, psów pokojowych i myśliwskich oraz bilardów, by zgłosili takowe w sekcji podatkowej Magistratu (pokój 21) w terminie do dn. 10-go maja r. b.

Nieprawdziwe lub niezupełne zeznanie, względnie niezgłoszenie wyżej wymienionych przedmiotów pociągnie za sobą karę.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej zakwestjonowano, czy rowery mają być zaliczone do przedmiotów zbytku, czy też nie. Wybrano nawet specjalną komisję, która ma ustalić spis przedmiotów zbytku. O ukończeniu pracy przez tę komisję nie słyszeliśmy, a tymczasem Magistrat na własną rękę rozstrzygnął tę sprawę, zaliczając rowery do przedmiotów zbytku.

Na zdziwienie nasze, co do takiego załatwienia tej sprawy, referent Magistratu oświadczył, że podatek od rowerów będzie pobrany, gdy zaś komisja wyłaczy rowery, to podatek zostanie zwrócony.

**Nowe pismo.** Jak dowiadujemy się, grupa ludzi nosi się z zamiarem wydawania w Białymstoku pisma codziennego pod tytułem: „Ziemia Białostocka”. Na czelę tej imprezy stoi ks. Antoni Zalewski.

**Ferje wielkanocne w szkołach.** Ucząca się w państwowych szkołach średnich i powszechnych młodzież została zwolniona na święta wielkanocne we wtorek d. 15 b. m. Zajęcia będą wznowione we wtorek d. 29 kwietnia o godz. 8 rano.

**Wycieczka rowerowa.** Z powodu obfitego śniegu, jaki spadł w sobotę 12 b. m., wyznaczona na niedzielę 13 b. m. wycieczka rowerowa gimnazjum męskiego do Zielonej przemieszona została na środę 23 b. m. i odbędzie się o g. 10 rano, o ile znow nie przyniesie kapryśna aura tegoroczna.



**Autobusy.** Pewien przedsiębiorca zwrócił się do Magistratu z prośbą o udzielenie mu koncesji na uruchomienie dwóch linii autobusowych, łączących dworzec kolejowy z miastem.

O ile zarząd miasta potraktuje tę propozycję przychylnie, autobusy kursować zaczną już od 1 maja r.b.

**Śmiertelny upadek.** W sobotę 12 b.m. w fabryce Gubińskiego (Jurowiecka 33), stojący przy windzie robotnik Motoszko Aleksander l. 23, spadł z drugiego piętra na posadzkę cementową i poniósł śmierć na miejscu. Zmarły cierpiał podobno na chorobę św. Walentego.

**Miedopuszczalne.** Na powracających w niedzielę 13 b. m. po meczu footballowym z boiska w koszarach Traugutta widzów, napadli ulicznicy z Wygody i obrzucili ich kamieniami, raniąc parę osób dotkliwie. Jak nas informowano, podobne wybryki powtarzają się od pewnego czasu stale i na to niepożądane zjawisko winny zwrócić uwagę nasze władze bezpieczeństwa.

**Wypadki kolejowe.** Dnia 16 b. m. na stacji Białystok został przejechany przez parowóz manewrowy robotnik Wydziału Drogowego Arendt Aleksander, lat 60. Niebezpieśliwemu oderznięto nogę i przetrzęło go na połowę.

Zmarły pozostawił żonę i 2 dzieci. —Dnia 17 bm. rano na st. Białystok został przyduszony buforami wagonów, ustawiacz pociągów Wydziału Ruchu Szyk, ponosząc śmierć na miejscu.

#### Książki i wydawnictwa.

**KSIEGARNIA NAUCZYCIELSKA**  
Sp. z ogr. w Białymstoku odpow.

ul. Kilińskiego 10, tel. 423

poleca najnowsze książki z ostatniego tygodnia:

**Makarewicz J.**—Prawo karne—wykład porównawczy z uwzględnieniem prawa obowiązującego w Rzeczypospolitej Polskiej.

**Millon Young**—„O położeniu finansowym Polski”, sprawozdanie złożone prezesowi Rady Ministrów d. 10-11.1924 r.

**Wot Stanisław**—Historja wychowania. **F. Maliszewski**—Rok 1863. Dokumenty historyczne.

**Jan St. Mar.**—Kawalerowie księżycy. **Jelski Wł.**—Czwarty list otwarty do panów posłów sejmowych i senatorów. **Jak gospodarować złotem Skarbu Państwa.**

**Kuśnierski Fr.**—Kurs nauki stolarstwa. **Przegląd Polityczny**—Dwutygodnik informacyjny. Rok 1, zeszyt 1.

#### Rozmaitości.

**Odczyt Boy'a pod eskortą policyj.**

W Kaliszu odbył się odczyt Boy'a oczekiwany z żywym zainteresowaniem w tem mieście.

Skoro publiczność tłumnie wypełniła salę, zaszedł nieoczekiwany incydent: oddział policji w liczbie pięćdziesięciu żołnierzy wkroczył na salę i obsadził ją szczerlnie ustawiając się pod ścianami. Wywołało to pewne poruszenie wśród publiczności, które ustąpiło tem silniejszemu zdziwieniu, skoro, wśród powszechnej wesołości i rozbawienia, wieczór dobiegł do końca, nie ujawniwszy w niczem wrogich dla całości państwa tendencji.

Cóż znaczyła ta asystencja policji, którą uważano śnać za konieczną?

Rzecz wyjaśniła się najprościej w świecie. W Kaliszu znajduje się szkoła policjantów, której uczniowie, noszący oczywiście mundur żołnierzy policyjnych, wzięli 50 biletów wstępu na odczyt popularnego pisarza, tworząc mimowoli ową krew w żyłach ścinającą dekorację sali.

#### Czarny śnieg.

Z miejscowości Circe-City na Alasce nadchodzi interesująca wiadomość, iż śnieg w górach tego kraju zmienił nagle od kilku tygodni barwę, choć to brzmi absurdalnie, a jednak faktem jest, że śnieg, który na Alasce obecnie spada na szczyty gór, nie jest jak zwykle biały, ale czarny.

Turyści, którzy po raz pierwszy w życiu zobaczyli czarny śnieg, są-

dzili z początku że to jakieś optyczne złudzenie. Po powrocie z wycieczki opowiadali w Circe City o tem niezwykłym zjawisku, ale im nikt nie chciał wierzyć. Zorganizowano wówczas małą ekspedycję, która pod przewodnictwem owych turystów jeszcze raz podjęła wycieczkę w góry, aby stwierdzić, że istotnie na turniach Alaski pada nie biały, ale czarny śnieg. To zjawisko natury pozostało chwilowo nie rozwiązana zagadką. Dopiero meteorologiczne obserwatorium w Los Angeles wyjaśniło w swoim biuletynie tę całą tajemnicę.

Nie jest to wcale żadnym nowym odkryciem, powiada obserwatorium meteorologiczne, że w niektórych wysokogórskich okolicach Północnej Ameryki pada czarny śnieg. Ten fenomen zaobserwowano już przed dziesiątkami lat, spowodowany jest prosto istnieniem małych czarnych owadów, które ścielą sobie gniazda w spadającym śniegu. Miljardy tych małych stworzonek zmieniają naturalną barwę śniegu z białej na

czarną. Wielkość tych owadów jest rozmaita, niektóre sztuki są widziane tylko pod mikroskopem, niektóre zaś wśród pomyślnych okoliczności dochodzą do wielkości 2 mm.

Stworzonka te żyją najwyżej 24 g. Czem żywią się te śnieżne owadki? Ten problem zajmował wielu uczonych, aż wreszcie stwierdzono, że w śniegu znajdują się pewne drobniuczne roślinki, które tym żyjątkom służą za pokarm. Ten rodzaj roślinek istnieje jedynie na Alasce i tem się tłumaczy, że wyłącznie tam można obserwować fenomen czarnego śniegu.

#### Spór chirurgów.

W XVII wieku zajęcia chirurgiczne uważali współcześni lekarze za uwłaszczające ich powadze, a operacje w bardzo rzadkich wypadkach stosowane powierzali swoim pomocnikom.

Gdy profesor Rosick z Jeny w r. 1629 dokonał sekcji zwłok pewnego zbrodniarza, wywołało to niesłychany podziw.

Jak zaś w Niemczech w owych czasach znajomość anatomji stała nisko, przekonywa nas następujące zdarzenie. W roku 1665 zasłabł w Heidelbergu margrabia Badenu. Zawezwano do chorego, oprócz lekarza nadwornego, jeszcze dwóch innych. Uczona ta trójka po długiej naradzie zdecydowała, że trzeba przyłożyć margrabiemu tak zwany „plaster sercowy”. Kwestja tylko w tem, gdzie, lekarz nadworny radził, żeby na środku piersi, dwaj inni, że lepiej na lewym boku, jako miejscu, przypuszczalnie... bliżkiem sercu, w którym trzej uczeni dopatrywali się przyczyny cierpienia chorego. Sprzeczka trwała długo, aż w końcu zniecierpliwiony pacjent w oryginalny sposób sam kwestję rozstrzygnął. W obecności swojej kazał rozplatać wieprza, a przekonawszy się naocznie, że ten ma serce po lewej stronie, doszedł do wniosku, że i jego margrabiowskie serce po tej że samej znajduje się stronie i tam kazał sobie plaster przyłożyć, a lekarzo-

wi nadwornemu dał odprawę, jako mało znającemu się na rzeczy.

#### „Słowo honoru” skazańca.

W Cuzuca, mieście w rzeczypospolitej Ekwador, zasądzono na śmierć młodego rolnika, Arenio Mavilli, za zabójstwo towarzysza we wzajemnej bóje. Wyrok nie mógł być w stosownym czasie wykonany z powodu wyjazdu prezydenta państwa do Europy. W międzyczasie zmarł ojciec skazańca i ostatni wystąpił do władzy więziennej z prośbą o możliwość uczestniczenia w pogrzebie. Zwolniono go na „słowo honoru”, a że miejscowość Esmeraldas, miejsce zgonu starego Mavilli, jest odległą o paręset kilometrów, dla oszczędzenia wydatków na straż, puszczono go luzem. Więzień podążył na miejsce i w umówionym dniu powrócił do więzienia. Za ten dowód obowiązkowości i zarazem pogardy śmierci M. został ułaskawiony z zastrzeżeniem, iż jeżeli w ciągu trzech lat będzie się w więzieniu prowadził wzorowo, otrzyma zupełną amnestję.

URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM  
NA RATY [udziela materiałów] NA RATY  
SKŁAD SUKNA  
firm zagranicznych  
**Wisznia i Ochrymski**  
Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 18.

65

Powiatowa Kasa Chorych w Białymstoku.  
**BIULETYN № 5.**

W czasie świąt Wielkiejnocy biuro Zarządu i Przychodnie Kasy Chorych będą nieczynne w piątek od południa i przez cały dzień w sobotę, niedzielę i poniedziałek (dnia 19, 20 i 21 kwietnia).

Zgłoszenia z wezwaniem do obłożnie chorych przyjmowane będą w sobotę i w poniedziałek od 9-iej rano do godziny 12-iej w południe w Przychodni przy ul. Kilińskiego № 6.

Apteka w sobotę i poniedziałek (19 i 21 kwietnia) czynną będzie w godzinach od 4-iej do 6-iej popołudniu; w niedzielę, jako uroczyste święto Wielkiejnocy zarówno w Przychodni jak i aptece dyżurów nie będzie.

Białystok, dn. 15 kwietnia 1924 r.

Komisarz Rządowy **Dr. Szaykowski.**

58

**Ceny zniżone!!!**

**Książki i materiały piśmienne**  
w wielkim wyborze poleca:

**Księgarnia Nauczycielska w Białymstoku**

Sp. z ogr. odp.

ul. Kilińskiego Nr. 10. Telefon Nr. 423.  
„ Sienkiewicza Nr. 21.

60

Zarząd Spółdzielni Urzędników Państwowych i Komunalnych w Białymstoku

zaprasza P.P. udziałowców na

**NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE**

mające się odbyć w sali Sądu Pokoju (gmach Sądu Okręgowego) w dniu 26 kwietnia (sobota) o godz. 6-iej wiecz. w I term. i o godz. 7 wiecz. w II term. bez względu na ilość przybyłych członków z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego. 2. Zmiany statutu § 10 i 80.

3) Wolne wnioski.

Za Zarząd **Dr. Szaykowski**, prezes.

Białystok, dnia 17 kwietnia 1924 r.

66

59 **Biuro Rolniczo-Techniczne**  
**Inż. St. Nawakowski**

Spółka z ogr. odp.

**Białystok, Rynek Sienny Nr. 10.**

Centrala: Warszawa, ul. Kredytowa 4.

Oddziały: w Dawidgródku, Horodzieju i Nowogródku.

Zaopatruje gospodarzy, kółka rolnicze i kooperatywy w plugi, brony, kultywatory, kieraty, siewczarnie, młocarnie, parniki, kosy do wszystkich siewczarni, wirówki i konwie do mleka, lemiesz, odkładnice, widły, łopaty po cenach najtańszych i na kredyt.

**Bławatny i Sukienny Skład**

**J. Hoffman i S-ka**

**Rynek Kościuszki 8, tel. 422.**

Poleca Sz. Publiczności otrzymane różne sezonowe materiały DAMSKIE i MĘSKIE w wielkim wyborze.

**Specjalna sprzedaż towarów Żyrardowskich.**

CENY DOSTĘPNE.

64

#### OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości p.p. członkom Robotniczego Stowarzyszenia Spożyców „Łączność” w Białymstoku, iż Walne Zebranie, odbyte w dniu 24 lutego 1924 roku uchwaliło podnieść wkładki członkowskie do 25.000.000. mk.

Wszyscy dotychczasowi członkowie, zalegające z wyrównaniem wkładów do wyżej wskazanej sumy, winni to uczynić do 1 maja 1924 roku.

Po tym terminie zalegający tracą wszelkie prawa w myśl statutu par. 13. Bezrobotni członkowie korzystają z ulg, udzielonych przez Zarząd Stowarzyszenia.

**Zarząd.**

62

**BRACIA PARYS**

**Zakłady Elektrotechniczne**

Białystok, Rynek Kościuszki 7.

Wykonują wszelkie instalacje, urządzenia i reparacje maszyn i przyrządów elektrycznych dla światła, ciepła, siły, telefonów, sygnalizacji, piorunochronów i medycyny.

**Galwanizowanie, niklowanie i miedziowanie.**

Lakierowanie ram rowerowych lakierem emaljowym.

67

**DOM** z ogrodem owocowym i warzywnym oraz meble, pianino i fortepjan do sprzedania.

Bliższych szczegółów udziela A. Szymulski, ul. Kraszewskiego 21, w godz. 5—6 wiecz.

63

**CHŁOPEY**

do roznoszenia gazet

POTRZEBNI ZARAZ

Warunki dobre.

ul. Warszawska 61.